

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE KOMUNIKACYJNE JAKO CZYNNIK AKTYWIZUJĄCY ZACHOWANIA DYSFUNKCYJNE MŁODZIEŻY

Nauka od dłuższego czasu interesuje się tym, jak przedmioty wpływają na ludzi i społeczeństwa. Istnieje specjalna dziedzina, zajmująca się związkami tego typu, tzw. „socjologia nie-ludzi” Actor Network Theory mówi, że przedmioty są tak samo ważnym i równoprawnym uczestnikiem interakcji społecznych, jak ludzie. Przedmiotami mogą być całe systemy komputerowe (np. elektroniczny system przyjęć na studia) i gadżety elektroniczne. Utrzymuje się, iż obecnie ludzie nie są już wychowywani do życia w społeczeństwie, we wspólnocie. Proces wychowawczy, jak uważa brytyjska socjolog Karin Knorr-Cetina, jest dziś ukierunkowany na posługiwanie się i „kooperowanie” z coraz nowszymi przedmiotami i technologiami. Zachodzi dzisiaj „obiektywizacja” (lub inaczej „przedmiotyzacja”) życia społecznego, co oznacza, że przedmioty zastępują jednostki ludzkie jako partnerów stosunku społecznego lub sprawiają, że stosunki społeczne stają się bez ich udziału niemożliwe¹.

Telefon komórkowy posiada dziś już coraz większa rzesza Polaków. Korzyści płynące z posiadania i użytkowania telefonów komórkowych są bezsprzeczne. Jednak istnieje również druga strona medalu i coraz częściej dostrzega się dysfunkcyjne zjawiska związane używaniem komórek.

Chodzi przede wszystkim o trend, który zatacza coraz szersze kręgi, a dotyczy wykorzystywania aparatów telefonicznych do nagrywania filmów i robienia zdjęć oraz zamieszczania tych „produkcji” na stronach internetowych.

Moda na kręcenie ekstremalnych filmów z korytarzy szkolnych, szatni i sal lekcyjnych zwanych „dzakasami” jest coraz bardziej dokuczliwa szczególnie dla pedagogów. Młodzi ludzie nagrywający filmy za pomocą telefonów komórkowych, a następnie zamieszczający te produkcje w Internecie odkryli, że nie tylko mogą być odbiorcami takich twórców ale również mogą być jej

¹ K. Knorr-Cetina Karin (1997) *Sociality with Objecis. Social Relations in Postsocial Knowledge Societies, Theory, Culture & Society*, t. 14, nr 4, s. 1-30.

twórcami. A za bardziej niezwykle, oryginalne lub brutalne obrazy mogą być podziwiani i uzyskiwać punkty i opinie od odbiorców z całego kraju.

Zjawisko to narodziło się w Stanach Zjednoczonych w 2001 roku, kiedy w amerykańskiej telewizji MTV ruszył młodzieżowy serial „Jackass”. Niektórzy twierdzą, że właśnie on zainspirował modę na aranżowanie scen przemocy na podwórku czy w szkole. Początkowo chodziło o pokazywanie brawurowych scenek. Moda szybko przeniknęła do Wielkiej Brytanii, gdzie powstał program „Dirty Sanchez”, oparty na tych samych zasadach. Młodzi ludzie odkryli, że przy pomocy telefonów komórkowych sami mogą kręcić własne filmy. Stopniowo banalne sceny zaczęły być wypierane przez coraz bardziej wyszukane i ryzykowne. W końcu zaczęto filmować i rozpowszechniać sceny przemocy. W ten sposób w biednych dzielnicach Londynu narodził się *happy slapping*: nagrywanie filmików po to, by potem puścić je w sieci.

Dostępność komórek i łatwość rozpowszechniania nagrań w Internecie powoduje, że moda na *happy slapping* rozpowszechniła się szybko. A wraz z nią współzawodnictwo na coraz bardziej ekstremalne i brutalne nagrania. Początkowo pokazywały one jedynie przepychanki, następnie pojawiły się pobicia. W końcu mordy i gwałty. W 2005 r. w takich okolicznościach zastrzelono 17-letnią dziewczynę w Leeds; dwie inne nastoletnie Brytyjki podpaliły mężczyznę. W styczniu 2007 roku w Old Bailey odbył się proces 17- i 18-latka, którzy zabili 30-letniego mężczyznę. W Irlandii filmowano ataki młodych ludzi na strażaków gaszących pożar. We Francji, w czasie zamieszek na przedmieściach, wymieniano się w Internecie scenami z podpalania aut. W podparyskim Porcheville w 2006 roku dwóch uczniów pobiło nauczycielkę podczas lekcji. Nie był to jednak „klasyczny” *happy slapping*, gdyż ofiara nie była przypadkowa, a sprawca nie zadał pojedynczego ciosu, ale skatował nauczycielkę. Jak podaje Christian Papilloud w szerzeniu się tego zjawiska dużą rolę odegrała głośna sprawa nagrań strażników z więzienia w irackim Abu Ghraib. Młodzi ludzie oglądając je w TV zdali sobie sprawę, że amatorskie nagrania mogą wstrząsnąć światem. To nasunęło pomysł, że i oni mogą robić podobne filmy, i sprawdzić ich wpływ w swoim kraju, mieście lub przynajmniej dzielnicy².

Kreowanie efektu Wertera

Zasada społecznego dowodu słuszności opisana przez Roberta Cialdiniego, głosi, że o tym, czy coś jest poprawne, czy nie, decydujemy poprzez odwołanie się do tego, co myślą na dany temat inni ludzie. W szczególności zasada ta obowiązuje przy określaniu, jakie postępowanie jest poprawne, a jakie nie.

² <http://securite.scad.free.fr/info/Happy%20Slapping.htm>.

Uważamy jakieś zachowanie za poprawne w danej sytuacji o tyle, o ile widzimy innych, którzy tak właśnie się zachowują. Zgodnie z nim, w różnych, szczególnie niecodziennych i niejasnych sytuacjach, gdy nie wiemy jak postąpić, obserwujemy i naśladujemy to co robią inni ludzie. Każde nagłośnione w mediach zdarzenie, pociąga za sobą ciąg podobnych zdarzeń.

Jak podaje Philips w ciągu dwóch miesięcy po podaniu w mediach informacji o samobójstwie znanej osoby znacząco rośnie liczba samobójstw w danym regionie. Potem zaś nie spada lecz wraca do zwykłego poziomu³. Philips nazwał to zjawisko efektem Wertera (przed laty powieść Goethego *Cierpienia młodego Wertera* spowodowała falę samobójstw w Europie. W rezultacie, w niektórych krajach zakazano jej publikowania). Jak wyjaśnić to zjawisko? Jest pewne, że codziennie ktoś wątpi w sens życia, codziennie komuś przychodzi do głowy myśl samobójcza. Zazwyczaj jednak na tym się kończy. Ale gdy w mediach słyszymy, że ktoś tak postąpił, to niektórzy mogą dojść do wniosku, że jest to właściwe rozwiązanie. Im bardziej nagłośnione jest samobójstwo, tym więcej dodatkowych ofiar ono pociąga. W rezultacie mamy tu do czynienia ze śmiercią naśladowczą. W szczególności efekt ten dotyczyć może skłonnych do naśladowania nastolatków. Dalsze badania Philipsa przekonują także o występowaniu naśladownictwa w przypadku morderstw. Szeroko publikowane i komentowane akty przemocy prowadzą do wzrostu liczby morderstw w danym kraju.

Zapis wydarzeń który nastąpił po głośnym samobójstwie 14-letniej Ani z Gdańska w 2006 roku ilustruje istnienie efektu Wertera. 21 października 2006 14-letnia Ania z Gdańska popełnia samobójstwo wieszając się w swoim pokoju. Dzień wcześniej jej koledzy dręczyli ją i poniżali na oczach klasy, a całe zdarzenie zarejestrowali kamerą w telefonie komórkowym. 24 października wszystkie media nagłośniły to wydarzenie. 25 października próbował popełnić samobójstwo 14-letni Adrian z Mogilan pod Krakowem, który od roku był prześladowany przez kolegów w szkole. 26 października przez powieszenie się popełniła samobójstwo 16-letnia uczennica z Elbląga zostawiając dwa listy pożegnalne. 30 października 14-letnia uczennica gimnazjum w Rabce została pobita przez starszą koleżankę, a jeden z uczniów zarejestrował całe zajście kamerą w telefonie komórkowym. 31 października trzech 14-latków w czasie przerwy dotkliwie pobiło swojego kolegę, który trafił do szpitala. 31 października w „GW” ukazał się list załamanej Ani z Gdańska.

Trudno przypuszczać, że chronologia przytoczonych zdarzeń stanowi ciąg przypadkowych nie związanych ze sobą wypadków. Zbyt dużo zbieżności, aby scedować to na przypadkowy zbieg okoliczności. Ustalenia Philipsa przekonują, że szeroko omawiane samobójstwa jak również morderstwa powodu-

3 D. Philips, K. Lesyna (1995) Suicide and the Media: Research and Policy Implications. In: R. Diekstra et al., [eds.] *Preventive Strategies on Suicide*, Leiden, World Health Organization.

ją falę samobójstw i zabójstw naśladowczych. Relacjonowanie takich zdarzeń na pewno podnosi oglądalność, słuchalność i czytelność – ale jak o nich informować, by ich przy okazji nie propagować?

Modelowanie zachowań obejmuje nie tylko tendencje samobójcze. Media opisując zdarzenia w gdańskim gimnazjum, nagłośniły także agresję, znęcanie się i przemoc. Przekazując informacje, media mimowolnie kształtują obraz świata i normy w nim obowiązujące. Kierownictwo mediów publicznych można uwrażliwić na te kwestie. Co jednak w przypadku Internetu, gdzie dostęp do informacji jest niemal nieograniczony, a kontrola znikoma? Oficjalne strony internetowe podlegają przepisom i obostrzeniom etycznym jednak już portale społecznościowe czy bezpośrednie komunikatory (Gadu-Gadu, Skype) już nie.

Tendencja do poszukiwania coraz mocniejszych wrażeń, do coraz bardziej dysfunkcyjnych a nawet patologicznych zachowań (świat realny) z jednej strony, a jednocześnie do zamykania się we własnym wirtualnym świecie w którym nie ma autorytetów, uczuć i pozytywnych emocji z drugiej bierze się z różnych przyczyn.

Nowoczesne technologie komunikacyjne a poziom empatii

Jak potwierdzają liczne badania empatia, czyli zdolność rozumienia innych i wczuwania się w ich sytuacje, jest słabą stroną młodego pokolenia. Od początku lat 80. systematycznie zmniejsza się wrażliwość kolejnych generacji, a tendencja ta staje się szczególnie wyraźna po roku 2000. Dzisiejsze młode pokolenie jest prawie o połowę mniej empatyczne niż generacja z lat 80. czy 90⁴.

Wydaje się, że główną przyczyną tego zjawiska jest fakt, że młodzi ludzie, nieustannie korzystając z Internetu coraz rzadziej przebywają w realnym świecie twarzą w twarz z innymi. Mózg ludzki, aby wykształcić odpowiedni poziom inteligencji emocjonalnej potrzebuje bezpośredniego kontaktu z drugą osobą: rozmów, zabaw, a nawet kłótni. W ten sposób aktywują się neurony lustrzane odpowiedzialne za powstawanie empatii. Szczególnie uczulone neurony lustrzane wydają się być na mimikę twarzy. Dzięki temu możemy rozpoznawać uczucia malujące się na twarzach innych, a nawet sami zaczynamy je współodczuwać. Ta umiejętność ujawnia się już w najwcześniejszym dzieciństwie. Niedojrzały, niewytrenowany system komórek lustrzanych może rozpoznawać najwyżej podstawowe emocje, takie jak radość, smutek czy strach. Jednak, aby sprawnie identyfikować bardziej złożone uczucia (zażenowanie, dumę, melancholię, poczucie winy) u innych ludzi musi się tego nauczyć⁵.

4 S. Konrath, B. Bushman (2009) *Narcissism, emotional intelligence and affect recognition*, Society for Personality and Social Psychology.

5 J. Bauer (2008) *Empatia. Co potrafią lustrzane neurony*, PWN, Warszawa.

Obecny tryb życia i wychowania nie sprzyja uczeniu się empatii przez dzieci i młodzież. Oglądanie bajek w telewizji przez małe dzieci zamiast słuchania ich i tworzenia świata wyobraźni. Siedzenie godzinami przed komputerem przez młodzież zamiast zabaw z kolegami na podwórku. Te niekorzystne tendencje powodują, że kolejne młode pokolenia mają problemy z wrażliwością. Na dodatek badania wskazują, że system odpowiedzialny za empatię i struktury obwiniane za agresję są ze sobą tak ściśle powiązane jakby tworzyły jeden obwód. Co ważne, może on być stymulowany tylko w jednym kierunku albo empatii, albo agresji. Prowadzi to do niepokojącego wniosku, że wraz ze spadkiem zdolności do rozpoznawania emocji można spodziewać się rosnącej agresji. Gdy na przykład na widok płaczącej osoby zrodzi się w mózgu uczucie empatii, automatycznie wyhamują się wszelkie odruchy agresji. Jeśli natomiast działanie obwodów empatii zostanie osłabione, proporcjonalnie wzrośnie skłonność do agresji⁶.

Rozwojowi empatii nie sprzyja też bombardowanie nadmierną ilością informacji nadawanych przez media elektroniczne. Ich nadmiar atakując ciało migdałowe powoduje rozregulowanie filtru informacji i wówczas człowiek ma trudności z oceną stanu emocjonalnego innych. Nie bez znaczenia jest również charakter tych informacji, negatywne wiadomości (kradzieże, oszustwa, morderstwa, kataklizmy) powodują osłabienie obwodów wzbudzających empatię.

Niestety rokowania co do odwrócenia czy przynajmniej wyhamowania tego niekorzystnego trendu są niewielkie. Ma to związek szczególnie z modą i schematem zachowań w czasie wolnym przez młodzież i dzieci. Ogromna rzesza młodych ludzi posiada już telefon przypominający małe centrum telekomunikacyjne, pozwalające na rozmawianie, wysyłanie wiadomości tekstowych, multimedialnych i e-maili. Z kolei z Internetu korzysta już prawie każdy nastolatek. Pogawędki na Gadu-Gadu, Skype, Facebooku, czatach i innych forach internetowych dają nieograniczone możliwości kontaktów z innymi osobami na całym świecie. Owe *virtual society* tworzą armię osób, które działają wspólnie choć często, same o tym nie wiedzą. Niezwykłej popularności nabrały więc serwisy społecznościowe, w których każdy jest zarazem konsumentem i twórcą, nadawcą i odbiorcą komunikatu. Manuel Castells, autor „Galaktyki Internetu” zwraca uwagę na zanik pionowej hierarchii społeczności internetowej lub decentralizację autorytetów. Autorytet został zdecentralizowany, ponieważ stanowi go sama społeczność spotykająca się w odpowiednich segmentach sieci. Trendy, mody, wzorce zachowań tworzy się tutaj wyłącznie oddolnie. Więzy w takich społecznościach mogą być nawet intensywniejsze niż w świecie rzeczywistym,

6 L. Moya-Albiol, N. Herrero, M. C. Bernal (2010) The neural bases of empathy. *Rev. Manual*, Valencia.

bo omija się towarzyską grę wstępną, przechodząc od razu do kwestii łączących członków danej społeczności⁷

Jeszcze dwa, trzy lata temu rekordy popularności w naszym kraju była Fotka.pl. Zdominowany przez gimnazjalistów portal zdobywał rzeszę fanów, umożliwiając szybkie udostępnienie swoich zdjęć i poddawanie ich ocenie. Kolejnym popularnym portalem jest Nasza Klasa. Mówiono, że jeśli nie masz konta na Naszej Klasie, to nie istniejesz a popularność danej osoby wyznaczała liczba znajomych na tym portalu. Ostatnio jednak można zaobserwować „przeprowadzkę” na Facebook’a. Ten portal łączy możliwości poprzedników i jednocześnie oferuje dodatkowe możliwości, a jego użytkownikami są internauci z całego świata.

Badania przeprowadzone przez autora na losowo wybranej grupie uczniów (631) z ostatnich klas szkoły podstawowej i klas gimnazjalnych w Krakowie potwierdzają to, że prawie każdy nastolatek posiada dzisiaj telefon komórkowy (95%). A zdecydowana większość z tej grupy (92%) zabiera go do szkoły i posługuje się nim w różny sposób. Uczniowie najczęściej piszą sms-y, rozmawiają przez telefon, kręcą filmy lub robią zdjęcia (dziewczeta rzadziej robią zdjęcia i filmują). Niezależnie od płci uczniowie często korzystają z telefonu podczas zajęć lekcyjnych, piszą wówczas sms-y, sprawdzają godzinę, używają kalkulatora, robią zdjęcia, a nawet zdarza im się prowadzić rozmowy przez telefon. Zastanawiającym jest również fakt transferu z realnego szkolnego życia do świata wirtualnego. Większość badanych (70%) przyznało, że przegląda strony internetowe, na których zamieszczane są różne filmy i zdjęcia również ze szkoły. 1/3 badanych osobiście zamieszczała takie produkcje na specjalnych stronach internetowych: YouTube, maxior, wrzuta, fotka. Badania przeprowadzono w roku szkolnym 2008/09. W tej chwili telefony komórkowe są coraz bardziej udoskonalane, posiadają coraz więcej funkcji (np. przeglądarki internetowe) montowane są w nich coraz bardziej skomplikowane oprogramowanie i swoimi możliwościami dorównują małym centrum komunikacyjnym. Zjawisko dzakassów opisane na wstępie przybrało takie rozmiary, że zaczęto się zastanawiać w jaki sposób można je ograniczyć. Szkoły a dokładniej rady pedagogiczne zaczęły wprowadzać zakazy używania telefonów podczas lekcji i wprowadzać odpowiednie zapisy w regulaminach szkolnych i statutach. Zaczęto wprowadzać zapisy szczegółowych procedur postępowania w przypadku, gdy uczeń korzysta z telefonu w sposób zabroniony przepisami szkolnymi.

Wyniki badań innych autorów potwierdzają ogólną tendencję ludzi zwłaszcza młodych do wykorzystywania nowoczesnych technologii w sposób dysfunkcyjny a nawet szkodliwy dla siebie i innych. Starsi użytkownicy telefonów ograniczają się raczej do dwóch funkcji: rozmów i sms-ów.

7 M. Castells (2003) *Galaktyka Internetu*, Poznań, Rebis.

Inne badania donoszą, że (Cesare Guerreschi psycholog z Instytutu Patologii Kompulsywnych w Mediolanie) znaczna częśći młodych Włochów nie jest w stanie wyłączyć telefonu nawet w kościele, w szkole czy w nocy⁸. Podobna przypadłość dotyka młodych Anglików: blisko 40 % studentów badanych przez Davida Sheffielda (University of Staffordshire) przyznało, że nie potrafi się obejść bez swojej komórki, co dziesiąta osoba bierze ją ze sobą wszędzie. A co bardzo niepokoi – dla 35% telefon stanowi ucieczkę od problemów⁹. Takimi i podobnymi przypadkami, nie tylko na świecie, ale i w Polsce, zajmują się już terapeuci od uzależnień. „Komórkowcy” poddawani są terapiom podobnym jak nałogowi palacze, zakupoholicy czy alkoholicy.

Dlaczego to właśnie młodzi ludzie są bardziej narażeni na różnego rodzaju uzależnienia od nowoczesnych technologii, pomimo, że to właśnie oni lepiej się nimi posługują? Socjologia nie-ludzi wyjaśnia, że młode pokolenie, to osoby wychowane nie do radzenia sobie z ludźmi w relacjach społecznych, tylko do obsługiwaniania przedmiotów. To często jedynacy, nienawykli do bezpośrednich skomplikowanych relacji z innymi ludźmi. Często wolą być podłączeni do drugiego człowieka za pomocą urządzenia, którego instrukcję obsługi dobrze znają i które to urządzenie można w każdej chwili wyłączyć.

Pedagogika a kultura masowa

Nie ulega wątpliwości, że tzw. kultura popularna w coraz większym stopniu dominuje w życiu codziennym współczesnych społeczeństw Zachodu, staje się też jednym z najważniejszych czynników socjalizacji młodego pokolenia. Nietrudno zauważyć, że wielu młodych ludzi postrzega formalną edukację, jako zło konieczne. To nie nauczyciel od matematyki i pani od polskiego, lecz supergwiazdy filmu i estrady kształtują wzory osobowe. W praktyce mamy do czynienia ze swoistym „przesunięciem socjalizacyjnym” – tradycyjne instytucje socjalizacji (rodzina, szkoła, Kościół) tracą na znaczeniu, a ich rolę przejmują w sposób inwazyjny: grupa rówieśnicza oraz mass media i szeroko rozumiana kultura popularna¹⁰.

Współczesne społeczeństwo można by nazwać za Luke’em, „społeczeństwem spektakli opartych na konsumpcji”¹¹. Świat konsumpcji stał się dla młodego pokolenia światem normalnym, naturalnym i obowiązującym.

8 C. Guerreschi (2006) *Nowe uzależnienia*, Wyd. Salwator.

9 E. Duncan, I. Grazzani-Gavazzi, D. Sheffield (2006) Positive emotional experience in Scottish and Italian young adults: summary findings, scientific issues and the way forward, In: A. Elle Fave [ed.] *Dimensions of well-being*, p. 75-90, Milan, FrancoAngeli.

10 Z. Melosik (2006) Kultura popularna jako czynnik socjalizacji. W: Z. Kwieciński, B. Śliwowski [red.] *Pedagogika t. 2.*, PWN Warszawa.

11 T. W. Luke (1989) *Screens of Power. Ideology, Domination and Resistance in Informational Society*, Urbana: University of Illinois Press.

Schizofreniczność kultury konsumpcji polega na zwiększaniu szybkości całego cyklu „nowość – przestarzałość” Człowiek wchodzi w spiralę, z której nie ma wyjścia. Poszukuje ciągle nowych – związanych z konsumpcją – wrażeń, które pozwalają mu wierzyć, że jest na czasie, że on sam nie jest przestarzały i zużyty¹². Przekłada się to również na postawy młodzieży wobec sympatii, przyjaźni czy miłości. Kultura konsumpcji sugeruje: nie przyzwyczajaj się! Do komórki, laptopa czy odtwarzacza mp3, zaraz będzie lepszy, nowszy model, a zjawisko to przeniesione jest na relacje międzyludzkie. Po co przyjaźń? Po co miłość? Nie warto się przyzwyczajać do człowieka, ponieważ pojawi się inny lepszy model.

Nie ulega wątpliwości, że współczesna młodzież żyje w świecie, który zdominowany jest przez mass media. Niektórzy obserwatorzy utrzymują nawet, iż media nie tyle reprezentują rzeczywistość, ile ją wytwarzają. W konsekwencji mamy do czynienia z wyłanianiem się tzw. kultury upozorowania, w której rzeczywistość społeczna miesza się z medialną do granic nierozróżnialności¹³.

Do typowego dla naszych czasów nawyku i konieczności życia w „natchmiastowości” odnosi się „kultura typu instant”¹⁴. Symbolem tej kultury jest słynna triada: *fast food*, *fast sex*, *fast car*. *Fast food* ma tu znaczenie, jako natchmiastowa forma skondensowanej przyjemności. *Fast sex* to natchmiastowa satysfakcja seksualna, której egzemplifikacją jest viagra, *instant sex* bez zobowiązań i zaangażowania emocjonalnego. *Fast car* to symbol kurczenia się czasu i przestrzeni.

Prymat natchmiastowości w kulturze współczesnej ma ogromny wpływ na tożsamość i styl życia młodzieży. Współczesna młodzież oczekuje natchmiastowości, nie chce i nie umie czekać – zresztą dominującym przekazem ideologii konsumpcji jest hasło: „nie odkładaj życia na później”¹⁵.

Pojęcie globalnego nastolatka z kolei odwołuje się do badań, które wskazują, że wielkomijska młodzież klasy średniej cechuje – niezależnie od kraju i kontynentu – podobna tożsamość i podobny styl życia. Nastolatek z tej klasy żyjący w Paryżu, Warszawie czy nawet w Pekinie jest bardziej podobny do swojego rówieśnika z Sydney czy Limy z tej samej klasy niż do swojego rówieśnika żyjącego w jego własnym kraju w rodzinie chłopskiej lub robotniczej.

Globalny nastolatek jest bardzo pragmatyczny, łatwo się komunikuje. Jest maksymalnie tolerancyjny dla różnicy i odmienności (i dla wszystkich

12 Z. Melosik op. cit., s. 70-71.

13 Z. Melosik (1995) *Postmodernistyczne kontrowersje wokół edukacji*, Poznań, Wydawnictwo Edytor.

14 Z. Melosik (2000) *Kultura instant. Paradoxy pop-tożsamości*. W: M. Cylkowska-Nowak [red.] *Edukacja. Społeczne konstruowanie idei i rzeczywistości*, Poznań, Wyd. Wolumin.

15 Z. Melosik (2006) op. cit., s. 72

paradoksów), jednocześnie cechuje go duży sceptycyzm wobec idei wszelkiego zaangażowania – głębszego uczestnictwa (nie ma zamiaru dokonywać jakiegokolwiek rebelii, zmieniać świata w imię jakkolwiek rozumianych alternatyw)¹⁶.

Inny społecznie skonstruowany wariant sukcesu odwołuje się do idei *American Dream*, możliwości zdobycia przez zwykłego człowieka sławy (i fortuny), możliwości cudownej przemiany Kopciuszka w księżniczkę, a pucybuta w milionera. Osoby zafascynowane takim podejściem uważają, że owa transformacja nastąpi dzięki sukcesowi medialnemu. Trzeba dodać, że wielu młodych ludzi jest przekonanych, że sukces medialny „jest absolutnie możliwy” Reklamy kuszą: tylko zadzwoń (4,22 + Vat) i już będziesz gwiazdą¹⁷

W obliczu zarysowanych powyżej tendencji w rozwoju kultury współczesnej powstaje pytanie: w jaki sposób powinniśmy my reagować na nie, jako rodzice, pedagodzy, psychologowie, wychowawcy?

Wydaje się, że istnieją cztery możliwości. Pierwsza możliwość to świadome dążenie do zablokowania istniejących trendów w imię uznanych, tradycyjnych wartości kulturowych. Postawa taka jest jednak skazana na walkę z młodzieżą i to najprawdopodobniej walkę z góry przegraną. Możliwości techniczne nowoczesnych technologii i biegłość młodzieży w posługiwaniu się nimi daje wiele możliwości „obejścia” ograniczeń i zakazów. Kolejnym wyjściem jest bezrefleksyjne dryfowanie wraz z szybko zmieniającą się kulturą. Oznacza to z kolei postawę bierności i wycofania się wobec zachodzących zmian. Trzecia droga to akceptowanie euforii supermarketu i bezkrytyczne „klikanie” w rzeczywistość, tak jak gdyby to była strona z Internetu, to postawa akceptująca istniejący trend. Oznacza ona jednak pozbawienie się możliwości wpływania a nawet negocjowania z młodzieżą istniejących wartości. Oznacza również zdominowanie przez nieprzewidywalne siły, kreujące zachowania, postawy i gusta. Jedynie ostatnia droga daje pedagogice i pedagogom możliwość realnego uczestnictwa w kształtowaniu tożsamości, marzeń i życia współczesnej młodzieży. Polega ona na negocjowaniu z młodzieżą kształtu rzeczywistości, w której wspólnie żyjemy, a w szczególności kształtowanie u młodzieży nawyku świadomego podejmowania wyborów odnośnie kształtu własnego ja¹⁸.

Nauczyciel przy takim podejściu musi zrezygnować z roli kanału komunikacyjnego, który przekazuje swoim wychowankom wiedzę i wartości społeczne w gotowych pigułkach. Musi zrezygnować z postawy władcy oświeconego, który uważa, iż przekazuje wychowankom absolutną mądrość, prawdę i wiedzę, a w zamian żąda absolutnego posłuszeństwa i szacunku. Powinien natomiast próbować stworzyć warunki do edukacyjnej rozmowy, w której –

16 Ibidem, s. 84-85.

17 Ibidem, op. cit., s. 88-89.

18 Z. Melosik (2006) op. cit., s. 89-90.

wspólnie ze swoimi wychowankami – usiłuje odnaleźć drogi przez krętą rzeczywistość społeczną.

Ale żeby móc nawiązać dialog z młodzieżą musimy sami nadążać (w miarę możliwości) za postępem i rozwojem nowoczesnych technologii, aby nie okazało się, że odcięte zostaną kanały komunikacyjne pomiędzy starszym pokoleniem a młodzieżą. Zwłaszcza, że już ponad pół wieku temu Margaret Mead zapowiadała nadejście społeczeństwa prefiguratywnego w którym to młodzież będzie pełniła rolę przewodników własnych rodziców i innych dorosłych po szybko zmieniającym się świecie nowości technicznych¹⁹. A obecnie po świecie Internetu.

¹⁹ M. Mead (2000) *Kultura i tożsamość: stadium dystansu międzypokoleniowego*, Warszawa, PWN.